

**Łódź**

CENA NUMERU

**25 gr.**

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnoś. do domu 30 gr.  
Z dostawą pocztową 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona rzytaltem

**XXXIV r.  
istnienia****Redakcja i Administ.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

**1930 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

# ROZWÓJ

**Piątek, 28-go lutego****Nr 58**

## Tardieu tworzy Rząd

**SOCJALIŚCI GROŻĄ WALKĄ Z NOWYM GABINETEM****Przed końcem tygodnia Rząd zostanie sformowany**

PARYŻ, 27.2. Tardieu oświadczył dziennikarzom wczoraj wieczorem, że ma nadzieję utworzyć w końcu tygodnia nowy rząd, który powinien mieć charakter trwały. Tardieu oświadczył, że naraz nie może wymienić nazwisk nowych ministrów, ponieważ rokowań nie ukończył. Uchodzi jednak za rzecz pewną, że Briand wejdzie do gabinetu Tardieu.

Tworzenie rządu Tardieu odbywa się przy wydatnej pomocy Poincarégo, który konferuje z wpływowymi politykami, usiłując doprowadzić do kompromisu. Tardieu zakończył wczorajszy dzień konferencją z Herriotem. Prasa socjalistyczna stwierdza, że Tardieu napotkał na szereg trudności pierwszy dzień jego pracy przyniósł mu tylko negatywne rezultaty.

### BEZ SPÓLPRACY RADYKAŁÓW

PARYŻ, 27.2. Prasa francuska podkreśla, że odmowa radykałów co do współpracy w gabinecie koncentracyjnym Tardieu postawiła go w trudnej sytuacji politycznej.

„Matin“ pisze, że Tardieu znalazł się w ślepej ulicy, z której jest jedyne wyjście: rozwiązanie izby deputowanych. Poincaré zabiega o kompromis i usiłuje skłonić radykałów, aby zmienili swe stanowisko. Tardieu znany jest jednak, jako bojowy polityk i można przypuszczać, nawet jeżeli radykałowie odmówią mu współpracy, że powoła gabinet, złożony z dawnych ministrów i stanie przed parlamentem.

Socjaliści w swej prasie nazywają przyszły rząd Tardieu rządem walki, oświadczaając, że podniosą rzuconą przez Tardieu rękawicę.

### HERRIOT I BLUM PRZECIWKO TARDIEU

PARYŻ, 27.2. Herriot ogłasza dzisiaj w „Ere Nouvelle“ artykuł, skierowany przeciwko Tardieu występował zbyt brutalnie, jako szef rządu, aby teraz mógł odgrywać rolę

pojedynczego wodza koalicji parlamentarnej. Tardieu wypowiedział wojnę radykałom i będzie ją mieć.

Przywódca socjalistów, Leon Blum,

oświadcza w „Populaire“, że Tardieu zrobiłby najrozsądniej, gdyby rzekł się zamiaru formowania nowego rządu, bo nie otrzymałby większości radykalnej.

## Zgorą 7 milionów! Olbrzymie obciążenie hipoteczne firmy Buhle

Wczoraj w Hypotece Łódzkiej obciążano szeregiem sum hipoteki nieruchomości firmy Buhle.

Między innymi zapisano na rzecz Banku Gosp. Krajowego sumę 300,000 zł. Bank Pol-

ski, sumę 250,000 zł. i t. d.

Wiele sum hipotecznych zahipotekowano dla wierzycieli zagranicznych. Ogólna suma zapisanych obciążeń wynosi 7 milionów i 300 tysięcy złotych.

## Dziewczynka w płonących szatach „Zywa pochodnia“ zmarła w męczarniach wskutek ciężkich oparzeń

BYDGOSZCZ 27. 2. — Zamieszkała w Jarkach, pow. inowrocławski, 8-letnia Genowefa Krycka, chcąc dołożyć drzewa do ognia zbliżyła się do pieca.

W chwili gdy wkładała drzewo do ognia buchnął nagle z pieca płomień, który spo-

wodował zajęcie się na dziewczynce włosów i sukienki. Dziecko w płonących szatach wybiegło z domu wołając o ratunek.

Chociaż ogień zdołano ugasić, jednak wskutek silnych oparzeń dziecko zmarło w męczarniach w godzinę później.

## Pościg taksówki za bandytami UWIEŃCZONY U ŁĘCIEM O RYSZKÓW

BYDGOSZCZ 27. 2. — Wczoraj wieczorem na placu 23 Stycznia w Grudziądzu jacyś trzej bandyci napadli na Frydę Gbyrek. Jeden z nich powalwszy p. Gbyrek silnym uderzeniem na ziemię, wyrwał jej z rąk teczkę, poczem wszyscy trzej poczęli uciekać.

Mimowolnym świadkiem napadu był stojący opodal z taksówką szofer Mielński,

który natychmiast wsiadł do swej taksówki i podążył w pogoń za napastnikami. Po kilku minutach dopędził ich i wszystkich trzech zatrzymał. Hersztem szajki okazał się zawodowy złodziej Jan Kowalski, który przed kilku dniami wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za wapał rabunkowy.

# Handlarze żywym towarem

## Z WICEKONSULEM AMERYKAŃSKIM W WARSZAWIE NA CZELE. DALSZY CIĄG AFERY KILKADZIESIĄT RAZY ZONATEGO MORYCA BASKINA

WARSZAWA 26.2. Sensacyjna afery wykrycia międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem i fałszerzy paszportów, na czele której stał p. o. wicekonsul w Warszawie, Harry Hall — wywołało zrozumiałe zainteresowanie i jest w dalszym ciągu przedmiotem energicznego śledztwa, prowadzonego przez urząd śledczy, oraz konsulat St. Zjednoczonych w Warszawie.

Główny organizator szajki Basskin, rodem z Nieswieża, którego brat Dawid posiada na rynku w tym miasteczku skład galanterji, jest swego rodzaju Sinobrodym. Jak bowiem zdołano dotychczas ustalić zawarł on przez trzy lata ostatnie — kilkadziesiąt ślubów z kandydatkami na wyjazd do St. Zjednoczonych, pobierając za to po kilkaset — od 600 do 800 dolarów.

Na ślad działalności Basskina wpadł pierwszy st. przodownik służby śledczej z Nieswieża, Stefan Stryjewski, który zauważył st. przod. Stryjewski, skomunikował się z urzędem śledczym.

Gdy po pewnym czasie stwierdzono, że znikły trzy przystojne dziewczęta: Marjasza Mirska, Mira Dworecka i Henia Fabrykant st. przod. Stryjewski, gdzie skomunikował się z urzędem śledczym.

Niestety okazało się już, że Basskin, zauważywszy, że jest śledzony, przy pomocy paszportu zagranicznego swego brata Dawida zdołał zbiec zagranicę i dotychczas ukrywa się.

Z wyników śledztwa okazuje się, że Basskin płacił rabinom, wystawiającym fałszywe metryki i atki ślubu po 50 dolarów od sztuki.

Niezwykle ciekawie przedstawia się sylwetka Harry Halla.

Jest to młody około 30-letni człowiek piegowaty o odrażającym wyglądzie, rudym, z odstającymi uszami. Po raz pierwszy Hall przyjechał do Polski w r. 1920 pracując w amerykańskim Czerwonym Krzyżu, skąd przeszedł następnie na służbę konsularną.

Podczas swego pobytu w Rydze w r. 1928 Hall ożenił się z piękną Łotyszką, którą następnie chciał wysłać do St. Zjednoczonych, na co jednak potrzeba mu było pieniędzy.

Otrzymując przeszło 200 dolarów, pensji miesięcznej już jako zastępca wicekonsula w Warszawie — Hall wszedł w porozumienie z Basskinem, który zaproponował mu za dobrem wynagrodzeniem udział i współpracę w aferze fałszerskiej i handlu żywym towarem.

W roku ub. Hall wyjechał na urlop, z dniem 15.10, z którego miał wrócić 1 stycznia 1930. W międzyczasie jednak został aresztowany w Waszyngtonie.

W toku śledztwa — radca prawny konsulat St. Zjednoczonych A. P., p. K. Dunin Markiewicz, przeglądając szuflady nieobecnego Halla znalazł z pozoru niewinny dokument: pokwitowanie na depezę, składającą się z 69 słów, a wysłaną do Ameryki, której koszt wyniósł przeszło 100 zł., a nadaną z Gł. Urzędu Telegraficznego w Warszawie.

Po porozumieniu się z władzami prokuratorскими — wydany został oryginał depezy, w której Hall ostrzegł Basskina, że sprawa przedstawia się bardzo źle, wobec czego będzie się starał wyjechać. Jako nadawca figurował Janinson, zamieszkały w Hotelu Amerykańskim.

# Ślady gen. Kutiepowa odkryte

## Tylko czy się generał znajdzie?

PARYŻ 27.2 Francuskie władze policyjne trzymają w ścisłej tajemnicy dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie porwania gen. Kutiepowa, aby przez ujawnienie szczegółów nie utrudniać dalszych dochodzeń.

Zdaje się, że policji rzeczywiście udało się stwierdzić personalja uczestników porwania, a w każdym razie znani są już pasażerowie szarej limuzyny.

O możliwości ucieczki podejrzanych osobników nie może być mowy, gdyż znajdują się oni pod czujną strażą agentów policyjnych.

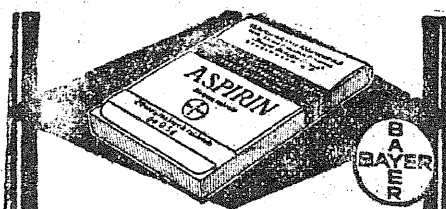
Zeznania, które ostatecznie doprowadziły na ślad złoczyńców, zostały poczynione przez pewną kobietę, która idąc krytycznego dnia przez most Pont d'Alma znalazła się

przypadkowo, wskutek zatoru pojazdów, tuż obok stojącego w szeregu samochodu.

W samochodzie znajdowali się dwaj do brze ubrani mężczyźni, między nimi leżał generał Kutiepow, któremu jeden z pasażerów trzymał pod nosem chusteczkę.

Gdy powodowana ciekawością kobieta podsunęła się bliżej samochodu, znajdujący się wewnątrz policjant zasłonił plecami drzwi; mimo to jednak zobaczyła ona, jak policjant wziął z ręki jednego z mężczyzn chusteczkę, wylał na nią jakiś płyn i ponownie przyłożył ją do twarzy Kutiepowa.

Zeznania owej kobiety i opis mężczyzny zgadzają się dokładnie z danymi, których dostarczył świadek porwania, posługacz szpitalny.



### Falszerze

podrabiają tylko wartościowe i uznane powszechnie artykuły. Dlatego też podrabiane są tak często

### tabletki Aspirin.

Dbając o swe zdrowie należy nabywać tabletki Aspirin tylko w oryginalnym opakowaniu „Bayer” po 6 albo 20 sztuk (w czworokątnym płaskim pudełeczku tekturowym z czerwonym opaką).

Do nabycia we wszystkich aptekach.

### SKRZYŃKA DO LISTÓW.

W związku z wiadomością, jaka się pojawiła w numerze poniedziałkowym „Rozwoju” z dn. 24 bm. o zabawie w lokalu Niemieckiego Stowarzyszenia Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243, Polska Y.M.C.A. w Łodzi zwraca się do Szan. Pana Redaktora z gorącą prośbą o łaskawą zaznaczenie w swym poczytnym piśmie, że w domu przy ul. Piotrkowskiej 243 w ubiegłą sobotę odbywały się dwie niezależne od siebie zabawy: jedna w lokalu Działu Chiopców Polskiej YMCA, druga firmy „Gentleman” w sali Niemieckiego Stowarzyszenia Śpiewaczego.

Ze względu na to, że nieświadomi sytuacji mogliby sądzić, iż to w lokalu Polskiej YMCA miały miejsce zajęcia z policją, pragniemy niniejszym sprostować, iż tylko prostym zbiegiem okoliczności tak się stało, że obie zabawy wypadły jednego dnia, ale odbywały się zupełnie niezależnie od siebie w innych lokalach i oczywiście zarzuty wszelkich niewłaściwości na zabawie nie mogą się odnosić do Polskiej Y. M. C. A.

J. K. Targowski  
wice-dyrektor

H. J. Rounds  
Dyrektor Polskiej  
YMCA w Łodzi

### Kozpoczęcie sezonu budowlanego „językiem

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Banku Gospodarstwa Krajowego wielka konferencja, poświęcona budownictwu mieszkalnemu.

Na konferencji tej wygłoszony będzie szereg referatów, obejmujących całokształt sprawy mieszkaniowej, w szczególności o mawiane będą źródła finansowe koszty budownictwa, wysokość komornego itd.

Referaty te wygłoszą: b. minister Jurkiewicz, inż. Klarner, dyrektor P. K. O. Gruber, dyr. W. Konderski, inż. P. Drzewiecki, wicedyrektor urzędu statystycznego Jan Strzelecki, prof. L. Krzywicki, dyr. T. Toeplitz i inni.

### PRZEZ RADIO

PIĄTEK, 28 luty 1930 r.

- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.25 Płyty gramofonowe
- 20.00 Odczytanie programu na dzień następ.
- 20.05 Pogadanka muzyczna p. K. Stromenger
- 20.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikaty, oraz retransmisja ze stacji zagranicznych.



# MUSZKA I SŁON

Bezrobocie rośnie. Dziś już statystyki notują około 300 tys. bezrobotnych. Cyfra groźna, tem groźniejsza, że jak dotąd nie wiadac tamy, któraby tę klęskę zahamowała. Prawda, że klęską tą dotknięte zostały i inne kraje jak: Anglja, Niemcy, Stany Zjednoczone, ale również prawdą jest, że nigdzie bezrobocie nie odbija się tak groźnie na życiu gospodarczym państwa, jak w Polsce.

Codzień niemal warsztaty pracy wyrzucają na ulicę całą masę nieszczęśliwców, gasną piece, milkną maszyny, a szczęśliwcem jest ten, kto choć przez dwa lub trzy dni pracuje i chwyci jaki taki zarobek.

Do leczenia tej choroby wysłano lekarza w postaci — Funduszu Bezrobocia. W poszczególnych okręgach bezrobotnych wyasygnowane specjalne fundusze ratownicze, które na dni parę wstrzymują głód w masach robotniczych. Fundusze te jednak są tak nikłe, że choroba ta po krótkim zastrzyku odnawia się z większą energią. Już przed niedawnym czasem podaliśmy stawki zapomogowe i stwierdziliśmy, że są one tak suchotnicze, iż odnieść się do nich należy z pełnym sceptyzmem.

Prawdą jest, że do budżetu państwa na pomoc dla bezrobotnych wstawiono 33 miliony złotych ale też prawdą jest, że na roboty budowlane przewiduje się tylko 27 milj. zł. I tu leży punkt sporny—jak należy rozwiązać zagadnienie bezrobocia w Polsce.

Stwierdzamy przedewszystkiem, że robotnik polski tyko z konieczności wyciąga rękę po ten samarytański datek, jaką jest stawka z funduszu bezrobocia. Ilekroć razy zmuszony jest stawać w ogonku, ilekroć razy przyjdzie mu kawałek komitetowej „kielbasy“ i pół kawałka chleba“ czyni to z bólem, łamiąc się w swej ambicji. Robotnik zdaje sobie sprawę z tego, że nie tędy prowadzi droga do usunięcia bezrobocia, nie tędy biegną ścieżki wychowania polskich kadr robotniczych. I dlatego słusznie woła on: Nie podarki—ale lon za pracę, nie wyczekiwanie pod murami—ale praca, nie rejestracja bezrobotnych, ale notowanie ilości pracujących.

I my twierdzimy tak samo. Złe lekarstwo wybrano na tępienie tej groźnej klęski. W Polsce praca leży na każdym niemal kątku—niedawno deklamowano przez radja, na bankietach i na akademjach o „wysięgu

pracy“, a tymczasem nie możemy doczekać się choćby nawet spokojnego zarobku, kawałka chleba i dłuższego zatrzymania się przy warsztacie.

Nie tędy droga. Robotnik żyjąc od miesięcy li tylko z funduszu bezrobocia wyprzedził się do reszty.

Czerwony Wiedeń, który przeszedł już przez wiele szczebli eksperymentu socjalistycznego zrozumiał, że bezrobocie nie zlamie się datkami. Stąd też w ostatnich czasach i dniach stycznia rada ministrów omówiła szeroki plan prac inwestycyjnych i na nie postanowiono rzucić miliony.

Ten pogląd zwyciężyć musi i w Polsce. Naturalnie, że nie zalecamy tu tego rozmachu etatystycznego, którym się tak szczyci obóz „twórczej radości“, nie mamy również na myśli tych reprezentacyjnych gmachów i fasad, któremi zadziwić chciało nawet za-

granicę—ale wołamy o taki program, którego realizacja przyniesie korzyść państwu i narodowi, a przedewszystkiem usunie tę bolesną łączkę, która zwie się bezrobociem.

Do takiego planu przybliży nam drogę oszczędność i jeszcze raz oszczędność. Tymczasem do dziś jeszcze jesteśmy świadkami jakiejś „oazowej“ rozrzutności, do dziś pa-trzy ulica na efekty zgoła niepotrzebne, krótkotrwałe, często śmieszne.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, w którym nawołuje do oszczędzania „papieru kancelaryjnego“. Czyżby poza „papierem“ nie należało zwrócić uwagi na inne konieczności oszczędnościowe nieco grubsze od „papieru“? Mnóstwo, mnóstwo ich. Kartka papieru, czy też „odstęp na najtańszym papierze“ to muszka niewinna wobec tych słoni, których nie mogą osiągnąć żadne okólniki.

## Narodowa myśl zwycięża Młodzież akademicka w olbrzymiej większości jest narodowa

Przygotowany od dłuższego czasu z dużym nakładem energii i pieniędzy atak sanacji na największą organizację samopomocową młodzieży akademickiej: Bratnią Pomoc studentów Uniwersytetu Warszawskiego spełzła na niczem. Nastroj niezdecydowanego walnego zebrania Bratniej Pomocy wykazywał od początku przewagę młodzieży narodowej. Zgłoszona przez sanację kandydatura na przewodniczącego zebrania p. Geblewicza została odrzucona z punktu większością dwie trzecie głosów. Na przewodniczącego powołano kandydata młodzieży narodowej p. Wrzeszcza.

Roznamiętniona niepowodzeniem sanacja zaczęła śpiewać „Pierwszą Brygadę“. Prędko jednak przyprowadzono do porządku manifestantów.

Po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu przystąpiono o godzinie 11 w nocy do wyborów prezesa zarządu. Wyniki głosowania są następujące: **Udział głosów 991, kandydat młodzieży narodowej, członek N. K. A. i wiceprezes ustępującego zarządu p. Kurcusz 631 głosów. kan-**

dydat demokratów p. Sawicki 191 głosów i p. Osuchowski około 140 głosów. Po głosowaniu nowo wybrany prezes zarządu przedstawił listę członków zarządu pp.: Węgliński i Bogacz— wice prezesa, Jacyna, Dzatkówna i Rząd— członkowie komisji kwalifikacyjnej: pp.: Studziński, Kmity, Kalinowski i Antosiewicz. W dalszym toku obrad przystąpiono do dyskusji i głosowania nad wnioskami. Gorętszy nastrój na sali wywołała opinia Związku Młodzieży Demokratycznej i Związku Młodzieży Socjalistycznej przeciwko wnioskowi, żądającemu zawieszenia krzyżów we wszystkich audytorjach i salach wykładowych. W wyniku głosowania, wniosek przeszedł prawie jednomyślnie, gdyż przeciwko głosowało zaledwie 7 osób. Dla życia organizacyjnego młodzieży akademickiej wielkie znaczenie ma wniosek, powołujący specjalną komisję pod nazwą konstytucyjnej, której zadaniem jest opracowanie w ciągu roku projektu reorganizacji Bratniej Pomocy. Komisję tą obdarzono prawami walnego zebrania.

—oOo—

## Urażona biała lilijka

Wczorajsza prasa doniosła o ciekawej sprawie sądowej, jaką wytoczył Steiger, oskarżony w swoim czasie o usiłowanie zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego, jednemu z autorów, p. St. Duninowi, za to, że ten ostatni w kilka lat po uniewinnieniu Steigera przez sąd przysięgłych, napisał o Steigerze jako o faktycznym sprawcy zamachu.

Obecnie dowiadujemy się, że Steiger po-

ciągnął również do odpowiedzialności sądowej redaktora „Złotej księgi Polski“, chlubię znanego historyka, p. Aleksandra Krausa, za wydrukowanie wspomnianego artykułu p. Dunina.

Dr. praw Steiger powierzył prowadzenie sprawy adwokatowi Iwowskiemu, Landauowi, znanemu z obrony Steigera przed sądem przysięgłych we Lwowie.

—oOo—

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Miejskie Kino Oświat.

Od 25 II. do 3. III. 1930 r.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**ZEMSTA  
HRABIEGO  
MONTE  
CHRISTO**

Druga seria (zakończenie)

W rolach głównych:

JEAN ANGELO, LIL DAGOVER, GASTON MODOT, JEAN TAULONT, MARJA GLORY E. MAUPAIN

Następny program „Mocny Człowiek“

# Czerwone karty historii

Folak — bolszewik wyklety przez własną rodzinę.

W czasie rozwiązywania Centralnego komitetu partii komunistycznej w Polsce, wpadł w ręce policji tajemniczy działacz komunistyczny, którego tożsamości nie można było ustalić. Inni aresztowani komuniści kategorycznie odmawiali wszelkich zeznań, które mogłyby rzucić światło na zagadkową postać, z ich zachowania jednak można było wywnioskować, iż pod wieloma pseudonimami, których używał ów człowiek, kryje się jakaś ważna osobistość.

Sledztwo wreszcie po długich i trudnych badaniach rozwiązało tajemnicę, która jak się okazuje wiąże się ściśle z dramatem jednej rodziny polskiej. Aresztowanym komunistą bowiem jest Kazimierz Cichowski pochodzący z dobrej polskiej rodziny z woj. kieleckiego. Rodzina wyrzekła się go dawno. Brat Cichowskiego jest profesorem teologii. Kazimierz Cichowski, jest człowiekiem inteligentnym i wykształconym.

Cichowski, b. prezes Centralnego komitetu partii komunistycznej w Polsce, posiada bogatą przeszłość w dziejach bolszewizmu. W roku 1918 Cichowski był komisarzem dla spraw polskich w Petersburgu, w r. 1920 sta-

je na czele rządu bolszewickiego w Litwie Środkowej.

Do Polski przyjeżdża wr. 1921 i odrazu rozwija niezwykle ożywioną działalność będąc głównym łącznikiem między organizacjami komunistycznymi w Polsce a Moskwą. Cichowski dysponował olbrzymimi funduszami i on właśnie pośredniczył w puszczeniu w obieg fałszywych 100 dolarówek.

Oskarżony obecnie pozostaje w więzieniu śledczym. Śledztwo jest już na ukończeniu i wkrótce akta tej sprawy przekazane zostaną prokuratorowi sądu okręgowego.

W związku z ostatnimi wyczynami komunistów, a mianowicie z aferą fałszowania dolarówek stoi schwytywanie na pograniczu kurjera bolszewickiego, który usiłował przekraść się do Sowiec. W znalezionych u niego papierach partja skarży się Kominternowi, że agitatorzy otrzymali pensje w fałszywych banknotach studolarowych, których banki oczywiście nie chcą wymienić. Wobec tego niewiadomo, co z banknotami dalej zrobić.

Tajna kasa komunistyczna posiada obecnie w setkach około 18 tys. dolarów.

## Walka z Bogiem

Dalsze prześladowanie duchowieństwa w Bolszewji

GPU. w Charkowie ogłosiło komunikat o rzekomem wykryciu nowej organizacji kontrrewolucyjnej i rzekomo szpiegowskiej w mieście Kamienskoje na Ukrainie. Na czele tej organizacji mieli znajdować się dwaj księża katolicy: Rosenbach i Hulf, oraz Polacy: Pietkiewicz i Lachowicz. Wszyscy oni, wraz z księżmi, zostali aresztowani.

GPU. zarzuca księżom, że organizowali konspiracyjne szkoły polskie na Ukrainie, utworzyli cały szereg świetlic i domów kato-

lickich. Poza tem zarzuca się im, iż znajdowali się w kontakcie z władzami polskimi, oraz że utworzyli na Ukrainie komitet pomocy więźniom na wyspach Solowieckich. Księżom grozi kara śmierci. Majątek ich, oraz kościoły zostały opieczętowane.

Podczas zamykania kościołów wystąpiła przeciwko „krasnoarmiejcom“ ludność polska, która została rozpedzona. Przeszło 30 osób, w tej liczbie kilka kobiet, zostało również aresztowanych.

## SŁONCE

Jak rzeka płynie ulicą,  
sąsiedni tłum,  
głosy, odgłosy zmieszane  
w równy zlewają się szum.

Słońce rozrzuca promienie  
tłum stroi w zlocisty blask  
promienną pieczęcią swoją  
i jasną dobrocią iask.

Tłum płynie szeroka ulicą  
w jasny zimowy dzień,  
gałęzie mrozem srebrzone  
grają gamami swych lśnień.

Tak piękny, dobry, serdeczny  
w słońcu wydaje się świat  
to promień iaski odwiecznej  
na polską nędzę padł.

## Największy dziennik

Meksykański minister Oświaty zamierza w krótkim czasie rozpocząć wydawnictwo pisma codziennego, które będzie do swych rozmiarów największym dziennikiem świata.

Powierzchnia jego wynosić będzie 6 m. kw. (2x3) i treść wydrukowaną będzie wielkimi literami. Dziennik ten, wypełniony od powiedniemi artykułami i wiadomościami, będzie wywieszany na murach w miastach i wsiach, by mógł go każdy czytać bezpłatnie.

W ten sposób minister Oświaty spodziewa się, że rozbudzi wśród ludu chęć czytania i będzie mógł odpowiednio do swych celów urabiać powszechną opinię publiczną.

## Szkoła Tańca

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Rozpoczyna się specjalny kurs

MAZURA i OBERKA

Zapisy codziennie.

96

(Wyciąg i zachować)

## PONURY DOM

— Ravini nie żyje?

Mogła tylko przytaknąć ruchem głowy. Jej wargi drżały.

— Tak, to prawda — rzekła wreszcie.

— Najstraszniejsze z tego wszystkiego jest, że zrazu wcale mnie nie poznał. Zupełnie zapomniał o mojem istnieniu, i dopiero kiedy owej nocy, w ogrodzie, powiedziałam mu, kim jestem...

— Czy Ravini napewno nie żyje? — zapytał Reeder po raz drugi.

W obliczu —

— Tak — rzekła. — Zadali mu śmiertelny cios na korytarzu, niedaleko mojego pokoju. Nie wiem, co zrobili z trupem. Prawdopodobnie wynieśli przez kasę.

Olga wzdrygnęła się cała. J. G. Reeder poglaskał delikatnie jej dłoń

— Proszę nie płakać, dziecko! — rzekł. — Pozostały pani wspomnienia... i listy.

Potem, kiedy już Olga odeszła i został

sam, przémknęło mu przez głowę, że Ravini musiał pisać wcale ciekawe listy.

### ROZDZIAŁ XXI.

Panna Małgorzata Belman zdecydowała się spędzić święta w jednej z miejscowości rekreacyjnej, godnej, jej zdaniem, uwagi. Z planu tego zwierzyła się listownie p. Reederowi.

„Na całej kuli ziemskiej istnieją tylko dwa miejsca, w których mogę czuć się bezpieczną i szczęśliwą — pisała. — Pierwsz z nich to Londyn, drugie — New Jork. Tam przynajmniej na każdym kroku stoi policjant, a wszystkie przyjemności wiejskie można otrzymać po cenie kosztu w formie zaintensyfikowanej. Jeżeli więc zdolny jesteś do takiego poświęcenia, to zgodzisz się ze mną chodzić do teatrów, których nazwy wypisałam na odwrotnej stronie, do National Gallery, do British Museum i do Tower: wygląda nazbyt średniowiecznie i ponuro, do ogrodów Kensington i do innych ośrodków radości życia. Serjo, drogi J. G. (wiem że ta poufałość cię wścieka, ale widzisz, wyzbyłam się już wszelkiego wstydu),

chciałabym się stopić w jedno z tłumem z wielkim, zdrowym tłumem; dość już długo byłam samotną, histeryczną kobietą; znużyła nie ta rola“...

I t. d. I t. d. Cały list był utrzymany w tym samym tonie. Pan Reeder wyjął swą książeczkę służbową i błękitnym ołówkiem punkt za punktem, przekreślił wszystkie wy szczególne tam obowiązki. Potem zabrał się do pisanja epistoły, której pełen rezerwy ton i napszony styl, przyprawiły Małgorzatę o spazmy cichego śmiechu, gdy czytała.

W rejestrze miejscowości, które zamierzała zwiedzić, nie wymieniła Richmond Parku, i ogólnie rzecz biorąc, miała słusność: albowiem Richmond Park, późną jesienią, kiedy dmą przejmujące wiatry, a zwierzyna udała się na swe zimowe leża — o ile prawdą jest, że zwierzyna udaje się na zimowe leża — Richmond Park, jest wtedy, nietyle przytulny, ile malowniczy i estetyczną rozkosz daje oczom tych, którzy przemyślnie opatulili się w tysiączne futra i kożuchy.

(D. c. n.)



# Pomysły biurokracji

Jest sobie pewna stacyjka...

Jeden z domków urzędniczych stoi między torami. Do stacji od tego domku trzeba iść przez tory, do miasta wyjść nie można inaczej jak przez stację, gdyż cały teren stacyjny ogrodzony jest parkanem. Aby ułatwić komunikację z miastem zrobiono w parkanie furtkę.

Zdawałoby się, że sprawa jest prosta.

W istocie przez dłuższy czas wszystko było w porządku. Ale z chwilą gdy do tego domku wprowadzono drugiego pracownika, ta zdawałoby się, niewinna furtka stała się przyczyną wszystkiego złego, jakie tylko mogło „zaisnąć”, mówiąc stylem urzędowym, na stacji.

Zawiałowca stacji nie może odpowiadać za prawidłowość ruchu, ponieważ codziennie widzi, jak przez tę furtkę przechodzi na stację niezliczona ilość osób.

Ekspedytor nie może odpowiadać za całość przewożonych towarów, ponieważ właśnie przez tę furtkę złodzieje okradają wagony itd.

Wobec tego—narada, a rezultatem jej—zabicie furtki (nawiasem mówiąc stale do

tego czasu zamykanej na klucz), deskami i jej zaplombowanie.

Znow: wszystko jest w porządku. Tylko jak dostać się do miasta? Ano poprzez tory pod wagonami. To jednak przedstawia pewne niewygodności i niebezpieczeństwo (osądził tak lekarz drogowy) więc... interpelacje mieszkańców domku.

Tu dopiero administracja kolejowa pokaże, co może zrobić.

Ponieważ żaden z wydziałów nie chciał samodzielnie otworzyć furtki, przeto zwołana została komisja z 4-ech przedstawicieli od Wydziałów. Obrady komisji nad furtką trwały się cały dzień. Został sporządzony protokół, do którego dołączono cztery „votum se paratum” z czterema wnioskami, a nawet i takim, aby zbudować most przejściowy od miasta do tego domu.

Protokół ten z wnioskami odesłano do dyrekcji, która go nie zatwierdziła, natomiast postanowiła wysłać swą komisję, która również będzie nad tem radzić i sporządzać protokoły.

I to wszystko dla małej, zdawałoby się niewinnej furtki.

A w dodatku na klucz zamykanej.

## Skarb w butelce

W ogrodzie botanicznym w Sydney rządzą wielki plac do zabaw dla najmłodszych, gdzie rozdokazywana dzieciarnia przewraca się w piasku, buduje fortece i zamki a nieraz podziemne jaskinie.

Pewnego dnia zdarzyło się, że jeden z malców zajęty kopaniem, wydobyl z ziemi butelkę o szerokiej szyjce i zamkniętą hermetycznie. W butelce było coś, czego zazwyczaj w butelkach niema, — były pieniądze. Pięćset angielskich monet w złocie, czyli około 22 tysięcy złotych polskich. Ów skarb, jak wszystkie skarby zakopane, ma swoją historję romantyczną. Policja, jak to policja, wyobrażała sobie, że jest na tropie jakiejś kradzieży. Tymczasem okazało się niebawem że tu wchodzi w grę wojna światowa. Otóż w Australji siedział pewien cudzoziemiec — nazwiskiem Thiel. Obawiając się internowania z powodu wybuchu wojny w Europie, podjął swe oszczędności z banku, włożył do butelki i zakopał w pobliżu Sydney.

Kiedy powrócił do Australji po wielu latach, nie mógł się, ku swemu przerażeniu, zorientować, gdzie ukrył skarb, gdyż w tym czasie zwierzyniec znacznie rozszerzono Thiel przeczuwał, że w nim spoczywa jego majątek. Udał się więc do dyrekcji ogrodu po informacje i tam zdradził swą tajemnicę. Ale dyrekcja mimo zarządzonych poszukiwań, butelki z pieniędzmi nie znalazła.

— Zrozpaczony powrócił do Ameryki, zostawiając dyrekcji swój adres. I dzięki temu właśnie otrzymał w tych dniach telegram, na który odpowiedział uszczęśliwiony — „przyjeżdżam natychmiast”. (w)

—oOo—

## Sztuczne drzewo

Od najdawniejszych czasów drzewo uważane było za najtańszy surowiec. Większa część ładu pokryta była lasami, dostarczającymi podostatkiem drzewa zarówno na opał jak i na budulec oraz dla celów przemysłowych. Wzrastające jednak stale zużycie drzewa bardzo przetrzebowało lasy tak, że w ostatnich czasach wszędzie wprowadzono ochronę i racjonalną hodowlę lasów, aby nie stanąć wreszcie wobec niebezpieczeństwa całkowitego wytopienia drzewostanu. Mimo to jednak ilość lasów stale się zmniejsza, poczęto więc poważnie się zastanawiać nad wynalezieniem środka, umożliwiającego zmniejszenie zużycia drzewa. I oto ostatnio dokonano niezwykle doniosłego w tej dziedzinie wynalazku t. zw. drzewa „syntetycznego”, wyrabianego przy pomocy całego szeregu procesów chemicznych z masy, główną zawartością której stanowi bawełna. Nowowynaleziony produkt doskonale ma się nadawać do celów budowlanych i meblarskich, jest natomiast o połowę tańszy od drzewa budulcowego do względnie meblowego.

—oOo—

## wyprawa po śmierć

Donoszą tu z Konstantynopola, iż Amanullah otrzymał radjotelegram od Nadir Chana, obecnego władcy Afganistanu, tej treści: „Czas nadszedł, przybądź i obejmij sam kontrolę nad krajem”.

Nadir Chan jest obecnie poważnie chory i nie może sprawować władzy. Ułożonego czuwają lekarze przysłani z Moskwy.

Amanullah wynajął w Konstantynopolu dwa samoloty, które stoją w pogotowiu, aby w każdej chwili móc odlecieć do Kabulu. Małżonki swej Suraji, Amanullah nie zabiera z sobą do kraju, ona to bowiem była główną zwolenniczką reform, które uczyniły Amanullaha tak niepopularnym w kraju i w rezultacie spowodowały jego upadek.

# Pokłady złota we Francji

Klondyke — we Francji: Gorączka złota ogarnia mieszkańców doliny Isle. Takie tytuły noszą sprawozdania nadesłane do pism paryskich z miejscowości Mayac, gdzie odkryto w tych dniach „żyły złota”.

Komunikat urzędowy brzmi jak następuje: „W dolinie Isle, przez którą przepływa rzeka Perigeux stwierdzono istnienie złotożółtego piasku. Oddział robotników pod kierunkiem inżyniera górnika udał się do Mayac celem przeprowadzenia badań. Na głębokości sześciu metrów zalecono okruchy cennego kruszcu wielkości ziarenek kukurydzy. Również w dolinie Savigac des Eglises poszukiwania dały nadszpodziewane rezultaty. Właściciele

złotożółtych terenów nie posiadają się z radości”.

Drobni rentjerzy z miasteczka Mayac szaleją. Gorączka złota spędza sen ich oczu. Legendarny „bourgeois” pan Durad i jego małżonka rozkopują po nocach swoje podwórko, spustoszenie czynią w ogródku, podkopy prowadzą pod chlewy i kurniki. Na razie jednak neliczni tylko wybrańcy losu stali się właścicielami „kopalni złota”. Podobno gmina miasta Mayac, w przewidywaniu, iż wieść o odkryciu złota spowoduje nową wędrowkę goldiggerów tym razem nie do Alaski, ale do doliny Isle — podniosła ceny w hotelach i restauracjach.

# OTWARCIE LOTNISKA PO AMERYKANSKU

Podczas uroczystości poświęcenia nowego lotniska w Hawanie, szybujące nad lotniskiem dwa samoloty, dokonywujące ewolucji w powietrzu zderzyły się i strzaskane runęły w morze. Obaj piloci ponieśli śmierć.

W drodze powrotnej z uroczystości autobus, wypełniony pasażerami zderzył się z pociągiem elektrycznym, przyczem 10 pasażerów zostało zabitych.

# Ciężkie warunki testamentu

W Haarlem w Holandji zmarł w r. 1805 Jan Coelombie, obywatel miejski i zegarmistrz. Zmarły był człowiekiem samotnym nie pozostawił żadnych spadkobierców. Rok przed śmiercią sporządził testament, w którym wyraził swą ostatnią wolę, by majątek jego pozostawić nietknięty pod administracją wskazanych osób z domów dobroczynnych przez lat 200 i składać procenty o procentów, a po upływie 200 lat z kapitału zebranego ufundować różnego rodzaju fabryki i warsztaty, wyrabiające specjalne przedmioty, sprowadzane z Anglii.

W testamencie jest zastrzeżone, jaka część z dochodu powinna pobrać administracja i że towar należy sprzedawać o 5% taniej niż zagraniczny.

Chciał w ten sposób Coelombie uszczęśliwić pracowników i wzbogacić kraj, zmniejszając import towarów zagranicznych, a szczególnie angielskich, gdyż widocznie do Anglii nie czuł żadnej sympatii.

Warunki jednak społeczne już dzisiaj bardzo się zmieniły po 125 latach, a może w r. 2005 zupełnie uniemożliwią zrealizowanie myśli oryginalnego człowieka.

# Protest aplikantów

Walne zebranie Zrzeszenia Aplikantów zawodów prawniczych w Warszawie imieniem polskiego młodego pokolenia prawniczego uchwaliło następującą rezolucję:

Na rozprawie kasacyjnej w sprawie p. Uszyckiej przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątków skonfiskowanych przez władze rosyjskie za udział w powstaniu w 1863 r. występujący imieniem skarbu państwa przedstawiciele Prok. Generalnej: dr. praw Wierzbowski, dr. praw Schiffman, dr. praw Flechtner, jak podały niemal wszystkie pisma codzienne, i oświadczyli, że odbudowane po wielkiej wojnie jest państwem nowym, nie mającym nic wspólnego z dawną Rzplita; że akty konfiskat majątków polskich dozwolone przez władze rosyjskie za udział ich właścicieli w powstaniach narodowych były aktami legalnymi, że Skarb Państwa Polskiego stał się właścicielem tych skonfiskowanych majątków przez zawarcie Traktatu Ryskiego z Z.S.S.R.

Mimo ogłoszonych protestów w prasie, do chwili obecnej nie zostało przez nikogo

sprostowane, opublikowane przez prasę sprawozdanie przemówień przedstawicieli Prok. Generalnej.

Wobec powyższego walne zebranie Zrzeszenia Apl. zawodów prawniczych, jako organizacja zrzeszająca przedstawicieli polskiego młodego pokolenia prawniczego, uważającego się wraz z całym polskim społeczeństwem za spadkobierców całej historycznej spuścizny państwowej polskiej, dla której okres rozbioru i niewoli nie był likwidacją istnienia polski, jak dla wymienionych przedstawicieli Prok. Generalnej według których dotychczas Państwo Polskie jest państwem nowym, a nie kontynuacją dawnej Rzplitej, — imieniem młodego prawniczego pokolenia polskiego stolicy, gorąco protestujemy przeciwko podobnemu stanowisku przedstawicieli Prok. Generalnej, świadczącemu, że wymienieni przedstawiciele Prok. Generalnej nie mają nic wspólnego z Narodem Polskim i ideałami, którym służy młode pokolenie prawników polskich.

# Ostateczny rozłam Dowborczyków

Od zarządu grupy Wschodniej i od zarządu Okręgu wileńskiego Stow. Dowborczyków otrzymujemy obszerny komunikat w sprawie zatargu pomiędzy temi oddziałami Stowarzyszenia i gen. Dowbor-Muśnickim. Z komunikatu wynika, że grupy te ostatecznie nie postanowiły przystąpić do Federacji Pol. Związków Obrońców Ojczyzny bez zezwolenia gen. Dowbor-Muśnickiego, a to dlatego, że gen. Dowbor-Muśnicki dwukrotnie samowolnie zdjął z porządku dziennego obrad zjazdu delegatów w Warszawie i Poznaniu pkt. dotyczące przystąpienia całego Stow. Dowborczyków do Federacji, czego domagały się okręgi, grupujące przeszło 80 proc. ogólnej ilości członków całego stowarzyszenia.

Dalej Grupa Wschodnia i Okręg wileński wyponiła gen. Dowbor-Muśnickiemu pogwałcenie statutu, celem niedopuszczenia do przystąpienia do Federacji, niesłychanie zlekceważenie prezydenta Rzplitej przez niego złośliwe wyparcie się własnych słów wyrzeczonych do delegacji okręgu wileńskiego, oraz okólnik gen. Dowbor-Muśnickiego, datowany w miesiącu październiku r. ub., a zawierający przyznanie się, iż „stowarzyszenie nie było i jest potrzebne gen. broni Dowbor-Muśnickiemu jedynie do jego osobistych posunięć politycznych, a nie do zjednoczenia wszystkich tych, którzy za Ojczyznę walczą”.

—000—

## Alkohol z chleba

Włoch Andrusiani wynalazł przyrząd przy pomocy którego można wydobywać alkohol z chleba. Sam pomysł nie jest nowy — od czasów Pasteura — od którego wiemy, że drożdżki rozkładają cukry, a bezpośrednio także mączkę na bezwodnik węglowy i alkohol metylowy. Z tej czynności drożdży korzysta się przy fabrykacji spirytusu i napojów alkoholowych; przy wypieku chleba i bułek.

Już dawno pojawiły się próby wyzyskania alkoholu wytwarzającego się przy wypieku chleba lecz próby te nie dawały rezultatu. Alkohol uchodził z chleba (przy wypieku) w powietrze.

Włoch Andrusiani urządził się dowcipnie. Zbiera on uchodzące z pieca piekarskiego gazy do zbiornika i tu przeprowadza zęszczenie ich oraz skraplanie się pary wodnej.

Tu także następuje skraplanie się alkoholu. Wycieka on ze zbiornika już bez tłuszczu lub alkoholu metylowego, ma dobry smak, pachnie chlebem i może być użyty bez dalszych przeróbek do picia. Ze 100 kg. mąki otrzymuje się przy tej metodzie nie tylko chleba ale i 1 litr alkoholu w dodatku.

Aparat Andrusianiego może być stosowany z pożytkiem w wielkich piekarniach konsumowych oczywiście, tam gdzie niema monopolu spirytusowego.

—:O:—

## 20 ofiar „mściwego Faraona”

Liczba ofiar pośrednich lub bezpośrednich otwarcia grobu Tutankhamena wzrosła do 20.

W piątek wyskoczył z okna mieszkania na 7 piętrze, 78-letni lord Westbury, zabijając się na miejscu. Syn lorda Westbury był sekretarzem archeologa Cartera i brał udział w otwarciu grobowca. W listopadzie roku ub. zmarł młody lord Westbury nagie. Znalaziono go rano nieżywego w łóżku, mimo że w najlepszym zdrowiu udał się na spoczynek. Komunikat policyjny podaje jako powód samobójstwa starego lorda — rozpacz po stracie syna.

Samobójstwo lorda Westbury członka jednego z najstarszych rodów w Anglii, wywołało w kołach arystokratycznych ogromne wrażenie. Utwierdza się przesąd o „kłątwie faraonów”, która dosięga tych wszystkich, którzy zakłócili spokój zmarłym, leżącym w dolinie królewskiej.

Prasa przypomina poprzednie „ofiary” zemsty faraonów: Carnavona, który prace archeologiczne finansował i zmarł niebawem po otwarciu grobu, sir Archibald Douglas Reida, który zamierzał zrobić z mumii zdjęcie rentgenowskie, prof. Laffleur'a, który odwiózł grób, mister Evelyn Withe'a, który

popęłił samobójstwo, pozostawiając list, do noszący, że dosięgła go zemsta faraona. Tragicznie zmarli także włoski archeolog Benedite i jego kolega Casanova, brat stryjeczny lorda Carnavona, pułkownik Herbert i amerykański magnat kolejowy Joy Gould, który po zwiedzeniu grobu z lordem Carnavonem zmarł na zapalenie płuc. Książę Ali Fahmy Bey, bogaty Egipcjanin, jeden z uczestników prac archeologicznych, został zastrzelony przez nieznaną sprawcę, zginął jego sekretarz, który towarzyszył mu przy odwiedzaniu grobu. Amerykanka panna Greely po powrocie do Chicago popełniła samobójstwo. Dr. Carver asystujący przy otwarciu grobu, zginął w katastrofie samochodowej, jak i sześciu francuskich literatów i dziennikarzy, którzy grób opisywali.

Lord Westbury jest 20-tą ofiarą. Został kilka listów, których treść jest narazie nieznana. Upadając na bruk nieomal nie zabił kobiety, która czyściła przed domem kamienne schody. Spadkobiercą jego majątku staje się 15-letni wnuk, którego matka kilka razy publicznie oświadczała że nie obawia się zemsty faraonów, przytaczając na dowód fakt że dała swej córce imię przyjaźnielki Tutankhamena — Mefertari.

## Pogrom w Piotrkowie

Na rynku zbożowym w Piotrkowie, odwiedzanym tłumnie przez okolicznych wieśniaków, grasował od pewnego czasu łódzki kieszonkowiec Mendel Anielewicz.

Podczas wczorajszego targu Anielewicz przeciął delikatnie jednemu z chłopów żyłką kieszeń i zabrał portfel. poczem usiłował się ułotnić. Kradzież zauważono i opryskano zatrzymano.

Zebrana na targu gromada postanowiła doraźnie wymierzyć sobie sprawiedliwość i kilkuset chłopów rzuciło się na złodzieja, bijąc czem się da i gdzie popadnie.

Ciężko poranzonego złodzieja wyswobodziła z rąk rozgniewanych wieśniaków policja. Anielewicz ułożony w szpitalu do gorywa.

## Szkoła Tańca

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta

Rozpoczyna się specjalny kurs

MAZURA I OBERKA

Zapisy codziennie.



# Afrykańska Pompeja

Już Nero szukał w ruinach Kartaginy skarbów legendarnej królowej Dydony. Zgłosił się bowiem do niego niejaki Bassus, mieszkaniec ruin kartagińskich, który pokazał mu kilka sztuk złotych monet fenickich, nakłonił cesarza do udzielenia mu pomocy w poszukiwaniach rzekomych skarbów. Że w zwaliskach bogatego niegdyś miasta można było i można jeszcze dziś na nie natrafić, nie jest wykluczone, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że Kartagina zdobyta szturmem przez Scypjona Młodszego, została podpalona i od razu zrujnowana, a większość jej mieszkańców zginęła w płomieniach i w zwaliskach. Nero dał Bassusowi do dyspozycji 300 żołnierzy, ale ten nic nie znalazłszy, zrozpaczony uniknął samobójstwem śmierci przez ukrzyżowanie.

W 1800 lat później podjęto znów poszukiwania nie tylko w Kartaginie, ale w całej północno-zachodniej Afryce, aż pod granice Sahary. Teraz jednak nie chodziło już tylko o skarby kartagińsko-fenickie, ale o pomniki zarówno kultury fenickiej, jak późniejszej od niej rzymskiej. Ta ostatnia bowiem przez stulecia rozwijała się tutaj świetnie aż do czasu, gdy z upadkiem imperium rzymskiego, zniszczyły ją najazdy barbarzyńskich plemion germańskich i zatarła bujnie tryskająca kultura arabska.

Poszukiwania trwają do dnia dzisiejszego.

## Ciekawe zabytki

O ile z zabytków fenickich znaleziono stosunkowo niewiele, o tyle kultura rzymska odgrzebaną przeważnie pod zalewem pustynnego piasku, wykazuje nam dużo ciekawych zabytków, które są dowodem, że my za dumni z naszych obecnych postępów cywilizacyjnych, powinniśmy być jednak nieco skromniejsi.

W Gates, rzymskim Angamis, na dro-

dze z Kartaginy do Tripolis, gdzie dawniej rosły miliony drzew oliwnych, a miasto było ośrodkiem handlu oliwą, cały system kilku-milimetrowych rur prowadził do portu. Rurami temi ekspedjowano oliwę z miejskich tłoczni do czekających na nią okrętów. Nasze obecne gazociągi nie są więc nowością.

I nasze „Ossolineum“ miało swój pierwowzór w „odkopanem“ Timgad, które uczeni nazywają „Afrykańskie Pompei“. Znaleziono tam ruiny dużego budynku i napis, z którego wynika, iż gmach stosunkowo niezłe zachowany, był publiczną biblioteką z 30.000 dziełami, a mówiąc ściślej, z tyłuż zwojami pergaminu. Osobna sala służyła jako czytelnia. Fundatorem jej był nieznanego nazwiska senator, który ofiarował bibliotekę swemu rodzinnemu miastu, a która go, bez manuskryptów, kosztowała 400.000 sesterców, a więc mniej więcej 300.000 zł.

## W odgrzebanem mieście

Zresztą i całe miasto Timgad, które Rzymianie nazywali Thamgadi, jest stosunkowo niezłe zachowane, gdyż prawie w całości zasypany jest w swoim czasie piasek. Obecnie, po usunięciu wód, widać „forum“, halę targową z łaźnią, będącą fundacją jakiegoś bogatego obywatela, a ogrzewaną wodnemi kaloryferami. Niektóre prywatne domy mają również centralne ogrzewanie. Nawet publiczne miejsca ustępów splukiwane były wodą. Chodniki przy ulicach mają nad sobą osłonę przed słońcem, na rynku zaś stały stoliki z ławkami dla wygody obywateli.

W Bulla Regia natomiast, w dawnej prowincji rzymskiej Numidia, odkryto przypadkiem w pogoni za lisem, kryjącym się w norze, cały szereg podziemnych pałaców. Zbudowali je sobie miejscowi milionerzy dla ochrony przed upałami.

## Ratunek dla niemających ratunku

Po trzydziestu latach doświadczeń, wiedeński lekarz, dr. Rudolf Eisenmenger, opatentował maszynę swego wynalazku, którą nazywał „biomotor“.

Zasada działania biomotoru jest bardzo prosta, oparta na procesie sztucznego oddychania, tylko bardzo udoskonalona. Celem — ożywianie już pozornie zmarłych w nagłych, nieszczęśliwych wypadkach. Biomotor jest pompą ssąco-tłoczną, poruszaną z pomocą elektryczności. Przystosowana do organizmu porusza obieg krwi, ssąc ją z kończyn dolnych i z organów brzusznych, a pchając ku sercu, płucom i głowie. Działa automatycznie, z największą dokładnością, dokonując jednocześnie masażu serca.

Utajone jeszcze przez dłuższy czas życie w nieszczęśliwym wypadkach, w ten sposób nanow obudzone zostaje.

Przez zastosowanie biomotoru jeszcze w pół godziny po wypadku, a czasami, zależnie od organizmu, i później, można ożywić topielca, uduszonego, zatrutego gazem, porażonego prądem elektrycznym, atakiem sercowym, zmarzniętego i t. d.

Gdyby każda stacja ratunkowa, strażnice pożarne, więzienia zakłady przemysłowe, koleje szpitale i t. p. posiadały tego rodzaju aparaty, tysiące nieszczęśliwych zostałoby jeszcze uratowanych dla życia.

## W obliczu śmierci

Niezwykle zaniepokojenie w kołach dyplomatycznych w Chinach w. Fakt, iż pewien misjonarz amerykański, który przejechał na śmierć samochodem Chińczyka zrzekł się eksterytorjalności i oddał się w ręce sądu chińskiego.

Wobec toczących się obecnie rokowań z rządem nankińskim w sprawie eksterytorjalności, fakt ten, jako precedens może mieć wielkie znaczenie w sensie niekorzystnym dla mocarstw obcych.

Z drugiej strony również władze chińskie są w kłopotcie, ponieważ misjonarzowi grozi niechybny wyrok śmierci, kodeks chiński bowiem nie przewiduje kwestji winy, czy przypadkowości, a za śmierć karze śmiercią.

## Zmierzające miasto

W Berlinie przeprowadzono statystykę z życia 25 b. uczenic, które w jednym z gimnazjów otrzymały świadectwo maturalne w r. 1921. Dwie z nich w ciągu ostatnich 9 lat umarły z powodu osłabienia organizmu w czasie wojny, o losie trzech nic nie wiadomo, cztery są zaręczone, trzynaście pracuje na siebie, a trzynaście wyszło z małżeństw. Z tych tylko trzy mają po jednym dziecku, w jednym małżeństwie jest dwoje dzieci a reszta jest bezdzietna.

Pozatem statystyki berlińskie wykazują, że wśród małżeństw zawartych w ostatnich 10 lat — 40 proc. a z ostatnich 5 lat nawet 50 proc. jest bezdzietnych. Od lat 10-ciu u wrót stolicy Niemiec stało widno wyłudnienie.

# Arystokratyczny fryzjer

Zawodowy związek fryzjerów angielskich zdobędzie wkrótce nowego, niezwykle celnego członka, którym będzie ni mniej, ni więcej tylko syn para Anglii, pułkownik Cripps, syn lorda Parmoor, przewodniczącego izby lordów.

Arystokratyczny Figaro rozpocznie swą nową pracę w Londynie. Pertraktuje obecnie o kupno odpowiedniego sklepu na New Bond street, ulicy eleganckich magazynów i domów mody.

Więść o zaciągnięciu się przez pułkownika Crippsa pod znak brzytwy, nożyczek i maszynki do strzyżenia, wywołała w kołach arystokracji londyńskiej zrozumiałą sensację. Pułk. Cripps przez szereg dni był oblegany przez reporterów prasy, którzy pragnęli osobiście przekonać się, czy pogłoska o inklinacjach fryzjerskich nie jest przypadkiem zwykłym humbugiem.

Okazało się, że nie. Pułk. Cripps rzeczywiście otwiera zakład fryzjerski i liczy na liczną klientelę z pośród swych szerokich kół znajomych. Na pytanie reporterów odpowiadał z właściwą mu zimną krwią i flegmą angielską, zdradzając wiele zainteresowania i

znajomości rzeczy dla swego nowego zawodu.

Pułk. Cripps dwa razy w ciągu swego życia przeżywał własną ruinę finansową. Poraz pierwszy — rewolucja rosyjska pozbawiła go całego majątku. Potem w Indiach wschodnich spadek rupii poraz drugi doprowadził go do ruiny. Potem jeszcze w ciągu jednej nocy pułkownik przegrał w ruletę olbrzymią sumę prawie miliona złotych. Zresztą sumę tę zdobył szczęśliwą grą w ciągu paru następnych nocy odzyskać. Ostatnio znowu stracił wszystko w ryzykownych kombinacjach giełdowych na giełdach amerykańskich.

Pułk. Cripps zamierza zakładać swój urząd z niebywałym komfortem, stając się nadzwyczajnym cyrulikiem arystokratycznych kół angielskich. Jego żona, urodzona księżniczka Westminster, ma pomagać mężowi w jego nowym przedsięwzięciu, aczkolwiek z racji swego urodzenia należy do pierwszych dam dworu brytyjskiego.

Można sobie wyobrazić, jak wiele starań czynić będą klientki salonów fryzjerskich, aby uzyskać ondulację czy skrócenie włosów, dokonane rękami księżniczki Westminster.

# Niemcy na wulkanie

Miały tu miejsce ekscesy komunistyczne. Komuniści zaatakowali piekarnie we wszystkich dzielnicach miasta równocześnie, tak że policja nie mogła przeszkodzić rabunkom, których się dopuszczali rzekomi bezrobotni. Jedynie na głównej ulicy Królewca, Staindamm, zdołano aresztować dwóch przywódców tiumu, który napadał na piekarnie z o-

krzykami: „Głód, głód“ i rabował, co się dało. Wypadki te wywołały w mieście duże wrazenie. Prezydium policji wydało komunikat, wzywający do zachowania spokoju, oraz twierdzący, że idzie tu o wypadek sporadyczny i że nie zachodzi wobec tego obawa, aby podobne zdarzenia mogły się powtórzyć w przyszłości.



Reklama to polega



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Piatek 28 lutego — Romana

### TEATR Y

Teatr Miejski — Przestępcy.  
Teatr Kameralny — Dzień Październikowy.  
Teatr Popularny — Beczki złota.

### WIDOWISKA

Bajka — Statek komediantów.  
Casino — Uroda życia.  
Palace — Głupie szczęście.  
Czary — Ostatnia przygoda Tarzana.  
Wocewil — Złota pantera.  
Odeon — Zły czar.  
Grand-Kino — Noce bezsenne.  
Luna — Wiking.  
Mimoza — Płodność.  
Resursa — Bezbronna dziewczę.  
Splendid — Upadły anioł.  
Zachęta — Złote piekło.  
Corasco — Złota pantera.  
Capitol — Królowa bez korony.

—oO—

## Wiedomości bieżące.

### NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), E. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ka (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 12), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (w)

## NA DZIECI POLSKIE W NIEMCZECH

W niedzielę dnia 2 go marca r. b. o godz. 20-ej w sali Teatralnej Narutowicza 20 odbędzie się na rzecz kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, „Wieczór Towarzyski”

### Odczyt

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 2 marca r. b. o godz. 11-ej przed południem w lokalu Biblioteki Robotniczej N. P. P. Iew. dzielnicy Górnej przy ul. Katnej 2 pan inż. Kloczkowski wygłosi odczyt n. t. „Chemia w walce z chorobami zakaźnymi”

## Z Banku Przemysłowców Łódzkich

Bank Przemysłowców Łódzkich, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, Łódź, Ewangelicka Nr. 15 zawiadamia, że w dniu 28 lutego 1930 r. o godzinie 6-ej po południu odbędzie się w sali Łódzkiego Tow. Spiewaczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243 31 Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Banku.

Zarząd uprasza P.P. członków o liczną przybycie na powyższe zgromadzenie

## Kronika policyjna

### Kradzież

Z fabryki włóknistej Tugentreicha Fizelera przy ul. Gdańskiej Nr. 138 skradziono 10 paczek przedży wartości około 1,000 zł. Złodzieje dostali się przy pomocy wylamania otworu w dachu.

# Na niewłaściwe zachowanie się młodzieży

## H. muleg w przepisach Starostwa Grodzkiego

Niejednokrotnie daje się zauważyć, że młodzież nieletnia w miejscach publicznych zachowuje się w sposób niewłaściwy i wyzywający, wyraża się w sposób nieprzyzwoity, obrażający moralność i porządek publiczny. Dwunastoletni chłopcy na ulicach i w poczekalniach kinoteatrów bez żadnych skrępowań palą wyzywająco papierosy, w restauracjach piją wódkę, hazardują się przy różnych t. zw. „automatach szczęścia”, „kołach szczęścia” itp. Ten stan rzeczy można zauważyć nie tylko na przedmieściach, ale nawet w mieście. Społeczeństwo, wychowawcy przez nasę zwracali na ten stan rzeczy niejednokrotnie uwagę, jednakże, jak dotychczas, nie znaleziono środków na usunięcie tego zła. Źródło tego stanu, który leży w braku wychowania młodzieży i rozłoczenia nad nią opieki, a w szczególności nad młodzieżą puszczoną samopas, która z konieczności musi już od lat najmłodszych iść własną drogą i zarabiać na utrzymanie, dopomagając swym rodzicom,

Skutki tego są społeczeństwu znane. Gdybyśmy przeszli kroniki Sądów dla Nieletnich, to moglibyśmy stwierdzić, że nieletni przestępcy są ofiarami braku wychowania, pozostawionymi sami sobie oraz zgubnym wpływom ulicy. Stwierdził to również kuratorzy przy Sądach dla Nieletnich, których zadaniem jest obserwowanie zachowania się nieletnich przestępców na wolności oraz opiekowanie się nimi. W celu uchronienia nie-

letniej młodzieży od zgubnych wpływów ulicy i złych ludzi Łódzki Starosta Grodzki na wniosek Sędziego dla Nieletnich wydał następujące zarządzenia:

1) zakazał eksploatowania t. zw. „automatów zręczności” w lokalach publicznych;

2) zakazał przebywania nieletnim do lat 17 w restauracjach i innych lokalach, sprzedających alkohol;

3) zakazał wpuszczania nieletnich do lat 17 do publicznych sal tańca i na zabawy publiczne. W razie przekroczenia powyższego zakazu, będą karani właściciele przedsiębiorstw;

4) polecił policji zwrócić uwagę na zachowanie się młodzieży w lokalach publicznych.

We wszystkich wyżej wymienionych wypadkach policja w stosunku do nieletniego będzie występowała w roli wychowawcy, co nie wykluczy jednak możliwości zastosowania do niektórych i sankcyj karnych.

W razie stwierdzenia niepoprawnego i uporczywego złego zachowania się nieletniego, policja kieruje sprawę do Sądu dla Nieletnich.

By akcja ta dała pożądaną rezultat, sprawą tą winno się zająć całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie matki i ojcowie oraz nauczycielstwo. Idąc z pomocą funkcjonariuszowi policji, który będzie musiał interwenjować.

—oO—

# Książeczka wojskowa

## Nie może służyć jako dowód obywatelstwa

Zdarzają się wypadki, że obywatele polscy, przebywający zagranicą zgłaszają się do odnośnych Urzędów Konsularnych, z prośbą o wystawienie im paszportów. Konsulaty w braku innych dowodów stwierdzających przynależność państwową, żądają przedstawienia książeczki wojskowej. Ideologicznie rzecz się przedstawia w kraju, gdzie w razie niemożności uzyskania dowodu obywatelstwa, z racji znieszczenia ksiąg ludności stałej, w gm nie przynależności, jako dowód stwierdzenia obywatelstwa bywa uznawana książeczka wojskowa.

W związku z tem Min. Spraw Wewn. w okólniku przesłanym do Urzędów Wojewódz-

kiego w Łodzi wyjaśnia, że książeczka wojskowa wydawana częstokroć osobom nie mającym ustalonej przynależności do Państwa Polskiego, nie może być bez żadnych zastrzeżeń uważana za dowód obywatelstwa, a w razie wątpliwości władza administracji ogólnej winna zasięgnąć odnośnych informacji właściwej P. K. U.

Pozatem władze administracyjne przy wystraszce i formowaniu list poborowych winny wyraźnie zaznaczyć czy poborowy jest obywatelem polskim, czy też zostaje wpisany do spisu jako niemający ustalonej przynależności państwowej. (w)

—oO—

# SKUTKI NIEDOZORU RODZIC ELSKIEGO

## Dwuletnie dziecko wypadło na bruk, ponosząc śmierć

Przechodnie na ulicy Północnej, w dniu wczorajszym byli widzami strasznej sceny jakże się rozegrała w domu przy ulicy pod 25.

W domu tym zamieszkuje małż. Dresler którzy jako młodzi małżonkowie mieli jednego synka 2-letniego Motela

W dniu wczorajszym Nacha Dresler wyszła za sprawunkami, pozostawiając w mieszkaniu dziecko pod opieką służącej. Ta ostatnia zajęta była pracą niezwracała uwagi na chłopca który korzystając z tego wszedł na parapet okna, na drugim piętrze i począł wyglądać.

W pewnej chwili wychylił się zbyt nio i

utraciwszy równowagę runął na dół. Na szczęście jednak zaczął się o balustradę balkonową pierwszego piętra i zawisł w powietrzu.

Na ten widok przechodnie rzucili się na ratunek, usiłując zdjąć nieszczęśliwego malca jednak to im się nie udało gdyż w ostatniej chwili, zbyt słabe szaty zerwały się i dziecko padając na bruk rozbiło sobie głowę i kręgosłup, ponosząc śmierć na miejscu. Powiadomiona o powyższym wypadku policja sporządziła protokół celem pociągnięcia rodziców do odpowiedzialności za niedostateczną opiekę nad dzieckim.

—oO—



Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami dnia 27 lutego 1930 r.

s. † p.

# LEON KRAKOWSKI

UCZESTNIK POWSTANIA 1863 ROKU URODZONY DNIA 25 MAJA 1844 ROKU

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Tramwajowej 6 do kościoła Sw. Krzyża w piątek o godz. 5 po poł.  
W sobotę nabożeństwo żałobne o godz. 10,30 r. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Sw. Krzyża na Stary Cmentarz Katolicki o godz. 3 po poł.

Na smutne te obrzędy zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

**Córki, synowie, synowe, wnuki, prawnuki i praprawnuki.**

## Z żałobnej karty

W dniu 27 b. m. zmarł s. p. Leon Krakowski, weteran powstania 1863 r. Członek Zarządu tutejszego Stowarzyszenia. Zmarły należał do grupy Taczanowskiego, oraz dyktatora Langewicza.

S. p. Leon Krakowski do ostatniej chwili był czynnym członkiem Stowarzyszenia niósł pomoc towarzyszom w edoli.

Zmarłego cechowała niezwykła prawda charakteru i wielkie zalety serca.

Stowarzyszenie traci w nim niezamienionego współpracownika, pozostali weterani opiekuna i orędownika. Cześć Jego świetlanej pamięci.

Włodzimierz Chmielewski

p. o. Prezes Powstańców 1863 roku.

## Nominacje w sądownictwie

Rozporządzeniem Prez. Rzplitej dotychczasowy sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Łodzi, Wacław Grzyźroraz wiceprokurator przy tymże Sądzie Ludwik Zabiński zostali zamianowani sędziami Sądu Okręgowego w Łodzi.

## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI

Dziś w piątek i jutro w sobotę o godz. 8.30 wieczorem „Przestępcy”

Jutro w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych po raz 46-ty „Dzielny Wojak Szwejk” z M. Zniczem w roli tytułowej

Jutro w sobotę dnia 1 marca o godz. 12 w nocy w Teatrze Miejskim -- jedyny wieczór Hanki Ordonówny, która opuszcza Polskę, udając się na występy zagraniczne.

W wieczorze weźmie udział znakomity artysta „Morskiego Oka” Eugenjusz Bodo -- popularny aktor filmowy.

### TEATR POPULARNY.

Dziś, piątek po raz ostatni komedia Valentine „Beczki złota”

W sobotę premiera rewelacyjnej sztuki w trzech aktach i 19 obrazach F. Fischera „Biała niewolnica”

### TEATR GEYEROWSKI

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. i w niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. wierszorna krotowidła A. Mölera „Zonglerka i Variete”

## Odpowiednie zużycie zasiłku

Smierć z powodu zatrucia alkoholem

W domu przy ulicy Wiznera 31, od szeregu lat zamieszkuje 64 letni robotnik Stanisław Grzybowski, który ostatnio na skutek ogólnego kryzysu został zredukowany i po utrzymaniu odnośnego zaświadczenia zgłosił się do P. U. P. P. gdzie został zarejestrowany jako bezrobotny.

Grzybowski dość długo oczekiwał na zasiłek, aż w dniu wczorajszym zgłosił się do biura wypłat, gdzie otrzymał kilkadziesiąt złotych za zaległe tygodnie, z tytułu zasiłku ustawowego.

Ucieszony tem Grzybowski po drodze kupił butelkę wódki i wrócił do domu. Jak

to bywa w takich razach, po pierwszej nastąpiła druga butelka, w rezultacie czego Grzybowski przepił całą otrzymaną sumę, przy czem jednak spożył alkoholu nad miarę, gdyż popadł w stan nieprzytomny i w żaden sposób nie mogli go domownicy otrzeźwić.

Wreszcie zaniepokojeni jego bezwładem wezwali lekarza pogotowia, który po przybyciu na miejsce stwierdził zatrucie alkoholem i po zastosowaniu prowizorycznych zabiegów zalecił przewiezienie pijanego do szpitala, jednak w drodze Grzybowski zmarł nie odzyskując przytomności. Zwłoki ofiary alkoholu przewieziono do kaderni miejskiej.

—oO—

## Inwalidzi wojny i pracy

O równouprawnieniu tych dwóch kategorii nieszczęśliwych

W dniu wczorajszym w lokalu Z. Z. P. przy ulicy Gdańskiej 40, odbyło się zebranie ogólne inwalidów pracy przy udziale około 500 osób.

Zebrani po dłuższej dyskusji uchwalili zwrócić się do magistratu m. Łodzi, by inwalidzi pracy, którzy zdolni są do pracy fizycznej, przyjmowani byli do robót publicznych, prowadzonych przez zarząd miasta, oraz do klubów poselskich, o przeprowadzenie na fo-

rum Sejmu, ustawy, któraby uprawniała inwalidów pracy, narówni z inwalidami wojennymi do otrzymywania koncesyj, oraz zajęć w urzędach państwowych, a także o podniesienie renty tych inwalidów o 100 procent.

Ostatni swój wniosek zebrani motywują tem, że dotychczas wypłacane im renty, przy panującej drożyznie nie wystarczają nawet na najskromniejsze utrzymanie. (w)

—oO—

## Szkoły na wolnym powietrzu

Zostaną zorganizowane w Łodzi

W swoim czasie Inspektor Szkolny na m. Łódź, przeprowadzając lustrację szkół po wszechnych na terenie m. Łodzi, zwrócił szczególną uwagę na pomieszczenie tych szkół i stwierdził, że pod względem zdrowotności znajdują się one w stanie wprost opłakanym.

Pragnąc sprawę tą załatwić w formie jaknajdogodniejszej i najbardziej dostępnej, na specjalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu Rady Szkolnej m. Łodzi gdzie po rozpatrzeniu wniosków Inspektoratu szkolnego postanowiono zwrócić się do Magistratu m. Łodzi, o wzięcie pod uwagę potrzeb szkolnictwa i prelininowanie w budżecie

miejskim na rok 1930-31, pewnych sum na urządzenie w czasie letnim specjalnych szkół na wolnym powietrzu, które przyczyniły by się do podniesienia stanu zdrowotnego wśród młodzieży szkolnej i podniosłyby stan wychowania fizycznego.

Ze względu na brak odpowiednich ogrodów, Rada Szkolna proponuje użyć do urządzenia szkół na wolnym powietrzu parki miejskie, jak Sienkiewicza, 3-go Maja, tudzież ogrody prywatne i park w Helenowie.

W szkołach takich program park byłby niezmienny, pozatem jednak rozszerzony byby lekcje gimnastyki, celem rozwoju fizycznego młodzieży. (w)

„ODEON”

Przejazd № 2

JOHN GILBERT

w fascynującym dramacie czaru i namiętności p. t.

ZŁY CZAR

Tragiczne dzieje miłości młodzieńca, którego opętała wyrafinowana kusicielka  
W roli kobiecej uroczą

Jeanne Eageles

Nadprogram FARSA

„WODEWIL”

Główna № 1

Wielki dramat erotyczny o przygodach pięknej pogromczynie serc męskich p. t.

Złota pantera

jako kusząca i zmysłowa Jacqueline LOGAN  
w pozostałych rolach ALAN HALE, ROBERT ARMSTRONG

Nadprogram FARSA

Wyświetlają kinoteatry „Wodewil” i „Corso” jednocześnie.

„CORSO”

Zielona 2

Bank Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością  
Łódź, Ewangelicka Nr. 15

ROK ZAŁOZENIA 1881

ROK ZAŁOZENIA 1881

zawiadamia niniejszem, że w dniu 28 lutego 1930 r. o godz. 6 popołudniu odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 243

31 ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

członków Banku z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za rok 1929
  - a) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
  - b) udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi,
  - c) przelanie czystego zysku z operacji z nieczłonkami do kapitału zasobowego
  - d) podział czystego zysku
  - e) podział funduszu dyspozycyjnego
2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1930
3. Zmiana statutu
4. Wybory:
  - a) dwóch członków Rady Nadzorczej,
  - b) jednego członka Zarządu,
  - c) sześciu członków Komisji Rewizyjnej.
5. Wnioski członków

Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie, aby znaczne koszty, związane ze zwołaniem drugiego zebrania, mogły być zaoszczędzone.

**BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH**  
Spółdzielnia z ograni. odpow. w Łodzi,  
ZARZĄD.

39

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

Posady i prace

Wzdzierny i sumienny pracownik poszukuje posady portjera, woźnego lub dozorca. Referencje b. dobre. Łaskawe zgłoszenia do Rozwoju pod „Pracownicy K.” 250—2

Śiostra która ukończyła praktykę zagranicą poszukuje pracę w prywatnym domu jako pielęgniarka do dzieci lub dorosłych Adres Nawrot Nr. 29 u Pani Pirek 274—1

Poszukiwana nauczycielka języka niemieckiego na godzinę. Oferty z podaniem warunków do Rozwoju „Niemiecki” 276—2

Potrzebna WYKWALIFIKOWANA kucharka

oraz pokojówka ze świadectwami z domów chrześc. Zgl. Narutowicza 18 II p. front od 10—12 r.

KAROL FOLKIEFSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSĘGLY

Al Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p. Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

SKŁADY NASION

L. Jasińskiego

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 158-56  
Łęczyca, ul. Poznańska 30, tel. 125  
prowadzone od 1870 roku

— polecają —

Nasiona pierwszej jakości

rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrod.

Cenniki na żądanie bezpłatnie 35—4

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości

W Spółce Szewców

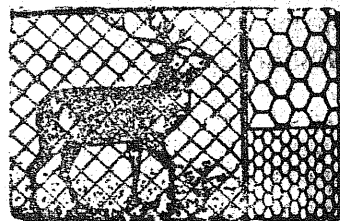
PIOTRKOWSKA 79  
Al. KOSCIUSZKI 22  
Tel. 158-38

(Specjalność: detaliczna sprzedaż celówek trwałych na wodę)

Lek -Dentysta

Konrad MIKUCKI

Al. KOSCIUSZKI 41



Rufolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151  
telef. 128-97.

SKLEP

Kazimierz Zielenko

AL. KOSCIUSZKI 37  
poleca: pończochy jedwabne, fildeos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki, welniane swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reparaacji.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

AND. ZEJA 11  
Telefon 137-43  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjść: 9.30—11 rano i 5—7.30 po pol.

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrole. Adres: ul. Andrzeja 38 m. 10

Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetryowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Kozwoj” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.